



Papież Franciszek

Kiedy Jezus przyjął Chrzest pokuty od Jana Chrzciciela, solidaryzując się z pokutującym ludem – On bez grzechu i niepotrzebujący nawrócenia – Bóg Ojciec przemówił z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”(w.17). Jezus otrzymuje potwierdzenie Ojca Niebieskiego, że jest przez Niego posłany, aby zgodził się dzielić naszą kondycję, nasze ubóstwo. Dzielenie się jest prawdziwym sposobem miłowania. Jezus nie separuje się od nas, uznaje nas za braci i dzieli z nami naszą kondycję. W ten sposób czyni nas razem ze sobą dziećmi Boga Ojca. To jest objawienie i źródło prawdziwej miłości. To jest wielki czas miłosierdzia. Czy nie wydaje się wam, że w naszych czasach potrzeba jeszcze większego braterskiego dzielenia się i miłości? Czy nie uważacie, że wszyscy potrzebujemy więcej miłości? Nie tej, która zadowala się tymczasową pomocą, która nie angażuje, nie łączy się, ale tej, która się dzieli z innymi, która bierze na siebie kłopoty i cierpienie brata. Jakiego smaku nabiera życie, kiedy pozwolimy się porwać miłości Boga!

Prośmy Najświętszą Pannę, aby wspierała nas przez swoje wstawiennictwo w naszym zaangażowaniu w naśladowanie Chrystusa na drodze wiary i miłości, drodze wytyczonej przez nasz Chrzest.

*Anioł Pański z Ojcem Świętym, 12.01.2014 †*

---



Metropolita Tadeusz Kondrusiewicz

Duch Święty zszedł na Jezusa nie podczas chrztu, lecz po nim. To znaczy, że wtedy zaczął działać. To samo dzieje się z nami: Duch Święty działa po chrzcie.

Dlatego trzeba pozwolić Mu działać w nas. Dobrym przykładem może być kran w łazience. Wanna nie będzie wanną, jeśli nie będzie ciekła do niej woda, którą się myjemy. Łazienka nie spełni swej funkcji, jeśli kurek będzie zakręcony. Tak samo się dzieje z naszym chrztem. Jeśli nie odkręcimy kurka Ducha Świętego, jeśli można tak się wyrazić, On nie będzie mógł działać.

W takim przypadku nie możemy się nazywać prawdziwymi chrześcijanami. Samo świadectwo chrztu bez pozwolenia na działanie Ducha Świętego nie jest prawdziwym chrześcijaństwem, lecz jego karykaturą. Wtedy to w naszych sercach zamiast ognia Ducha Świętego będzie albo lód, albo w lepszym przypadku – lody. Jest to przykład nie żywego, lecz sztucznego chrześcijaństwa, które potrzebuje nawrócenia.

*Fragment homilii na uroczystość Chrztu Pańskiego 12. 01. 2014 r.*